

Sygn. akt X K 1004/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

G., dnia 31 stycznia 2018r.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku w X Wydziale Karnym

w składzie:

Przewodniczący: SSR Adrianna Kłosowska

Protokolant: Agata Chyczewska

bez udziału Prokuratora Rejonowego w Pruszczu Gdańskim

po rozpoznaniu w dniach 12 kwietnia 2017r., 5 października 2017r., 7 grudnia 2017r. i 18 stycznia 2018r. na rozprawie w sprawie **B. W. (1)**, c. K. i W. z domu K., ur. (...) w G., PESEL (...)

oskarżonej o to, że:

w okresie od 2008 roku do lutego 2013 roku w P. znęcała się fizycznie i psychicznie nad swoimi małoletnimi dziećmi A., D. i B. W. (2) w ten sposób, że wszczyniała awantury domowe, w trakcie których używała wobec dzieci słów wulgarnych oraz powszechnie uznawanych za obelżywe, popychała je, biła po całym ciele, gasiła światło, ograniczała jedzenie, nagrywała na dyktafonie, wykręcała ręce, chowała ubrania, szarpała za włosy, ponadto w tym samym miejscu i czasie znęcała się psychicznie na swoim mężem J. W. (1) w ten sposób, że wszczyniała awantury domowe, w trakcie których używała wobec męża słów wulgarnych i obelżywych,

- tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k.

orzeka

I. oskarżoną **B. W. (1)** uznaje za winną popełnienia zarzucanego jej aktem oskarżenia czynu, z tym dodatkowym ustaleniem, że w czasie popełnienia zarzucanego jej czynu miała w znacznym stopniu ograniczoną zdolność pokierowania swoim postępowaniem, tak opisany czyn kwalifikuje jako występki określony w art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za ten czyn, na podstawie art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 37a k.k. w zw. z art. 34 § 1, §1a pkt 1, §1b i § 2 k.k. i art. 35 § 1 k.k. wymierza jej karę 4 (czterech) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne, w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

II. na podstawie art. 93a § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 93b § 1 k.k. w zw. z art. 93c pkt 2 k.k. orzeka wobec oskarżonej środek zabezpieczający w postaci obowiązku poddania się terapii;

III. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 z późn. zm.) w zw. z art. 617 k.p.k. zwalnia oskarżoną od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Sygn. akt X K 1004/16

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

B. i J. W. (1) byli małżeństwem od 25 października 1997r. Niedługo po zawarciu małżeństwa, urodziło się dwoje dzieci – córka A. (7 kwietnia 1998 r.), syn D. (8 grudnia 1999 r.). W tym okresie J. W. (1) wziął na siebie obowiązek zapewnienia rodzinie środków utrzymania – pracował jako policjant, zaś B. W. (1) zajmowała się dziećmi. Jednocześnie małżonkowie mieszkający w tym czasie wspólnie z rodzicami J. W. (1) zdecydowali o wybudowaniu się na sąsiadującej z ich domem działce. B. domu trwała kilka lat i rodzina B. i J. W. (1) wprowadziła się do niego w 2003 roku, choć nie był jeszcze wykończony.

dowody: zeznania świadków: J. W. (1) k. 25-26, 461v.-465, (...) - (...), J. W. (2) k. 51v.-52, 543-545v., (...) - (...), H. W. k. 49v., 545v.-546v., (...) -166, częściowo wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v - 331, 832v - 836, 1583-1584, odpis wyroku k. 195 - 196.

W listopadzie 2008 roku z małżeństwa B. i J. W. (1) urodził się ich drugi syn – B.. Małżonkowie nie planowali wcześniej posiadania trzeciego dziecka. Po porodzie zachowanie B. W. (1) zaczęło ulegać stopniowym zmianom, jednocześnie w/w zaczęła mieć trudności nad zapanowaniem nad dziećmi, w szczególności utrzymaniem posłuszeństwa u starszych dzieci. W związku z powyższym B. W. (1) często poirytowana niewłaściwym w jej ocenie zachowaniem dzieci i brakiem ich natychmiastowej reakcji na jej polecenia, wybuchła krzycząc na A. i D. W. (1) lub nawet szarpiąc dzieci, albo dając im klapsy. W tym okresie J. W. (1) w nieznacznym stopniu pomagał żonie przy opiece nad dziećmi, często przebywając poza domem w związku z wykonywaną pracą i odbywaniem kursów, które miały na celu zwiększenie jego kwalifikacji zawodowych i w konsekwencji zapewnienie rodzinie większych dochodów. B. W. (1) zaczęła jednak dopowiadać do częstych i długotrwałych nieobecności męża inne znaczenie – nabrała przekonania, że ten utrzymuje relacje intymne z inną kobietą, zarzucała mu, że zamiast do pracy jeździ do niej, że ma z nią dziecko, bądź że nakłonił swoją kochankę do usunięcia ciąży. Powyższe wynikało przy tym wyłącznie z podejrzeń B. W. (1) niepopartych żadnymi dowodami. Nadto zaczęła zarzucać mężowi, że nadużywa alkoholu, choć w rzeczywistości stosunkowo rzadko go spożywał, a nawet rozpowszechniała pogłoski, jakoby prowadził samochód po pijanemu i spowodował kolizję, nie bacząc na znaczenie tych bezpodstawnych plotek dla pracy i kariery swojego męża. B. W. (1) nieustannie robiła mężowi wyzuty odnoszące się do swoich podejrzeń, które zawierały się w coraz dłuższych tyradach wypowiedzianych bez umożliwienia mężowi ustosunkowania się do nich i bez zwracania uwagi na to, czy słowa te słyszą ich małoletnie dzieci. Wskazane monologowanie następowało niezależnie od tego, czy J. W. (1) chciał słuchać żony, czy też akurat wracał z pracy po nocnej zmianie i chciał odespać nieprzespaną noc. Kiedy mąż starał się ignorować B. W. (1), ta zaczynała za nim chodzić po całym domu lub stawać w drzwiach sypialni i nie zważając na to, że kładzie się spać – kontynuowała przemowę. Niejednokrotnie J. W. (3) w takiej sytuacji w ostrych słowach nakazywał żonie zostawienie go w spokoju, wówczas oskarżona bądź to konturowała perorę, bądź obrażała się zakładając, że mąż jest pijany. Nie dając mężowi wiary co do dochowania jej wierności małżeńskiej B. W. (1) poprosiła ponadto znajomego o śledzenia jej męża. Z biegiem czasu utyskiwania B. W. (1) stawały się przy tym coraz dłuższe, ona sama natomiast – jeszcze bardziej impulsywna i rozemocjonowana.

Miedzy małżonkami wielokrotnie dochodziło nadto do kłótni dotyczących kwestii finansowych – J. W. (1) oczekiwał od żony, że znajdzie pracę, zwłaszcza wobec osiągnięcia przez najmłodszego syna wieku przedszkolnego a następnie szkolnego; ona zaś twierdziła, że nie będzie w stanie pogodzić obowiązków związanych z prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci z pracą zarobkową, w związku z czym się jej nie podejmie. Dodatkowo B. W. (1), choć posiadała jedynie wykształcenie średnie i nie miała dużego doświadczenia zawodowego, czuła się urażona propozycjami podjęcia przez nią prac dorywczych w charakterze sprzątaczkii, czy kasjerki, uznając je za zajęcia uwłaczające jej godności.

dowody: zeznania świadków: zeznania świadków: J. W. (1) k. 25-26, 461v.-465, (...) - (...), J. W. (2) k. 51v.-52, 543-545v., (...) - (...), H. W. k. 49v., 545v.-546v., (...) -166, E. B. k. 65v., 739v.-740, (...), A. S. (1) k. 69-70, 740v.-743, (...) - (...), częściowo wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v - 331, 832v - 836, 1583-1584.

Wraz z narastającą u B. W. (1) frustracją, zaczęła angażować się bardziej niż dotychczas w życie religijne i z dużą pieczołowitością stosować do rygorystycznych zaleceń niektórych hierarchów kościoła katolickiego oczekując podobnej postawy od swoich dzieci. W związku z powyższym wprowadziła w domu zakaz oglądania przez dzieci różnego rodzaju programów telewizyjnych i filmów, mimo, że były one skierowane do najmłodszych widzów.

Dotyczyło to w szczególności filmów o H. P.. B. W. (1) spaliła również posiadane przez dzieci książki J.K. R. i zniszczyła wydrążoną dynię, którą dzieci wykonały w ramach zabawy z okazji Halloween. Wraz z pogłębieniem się religijności B. W. (1) w jej tyradach skierowanych do męża pojawił się kolejny argument - że będzie potępiony, bo Bóg widzi jego zachowanie. B. W. (1) wysyłała również do męża o różnych porach dnia i nocy liczne smsy o takiej treści. Nie znajdując odpowiedzi na powyższe, poirytowany J. W. (1) niejednokrotnie w dosadnych słowach kwestionował zdrowie psychiczne żony zalecając jej podjęcie leczenia.

dowody: zeznania świadków: J. W. (1) k. 25-26, 461v.-465, (...) - (...), A. W. (1) k. 39-41, D. W. (1) k. 42-43, opinie psychologiczne k. 121, 122, częściowo wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v - 331, 832v - 836, 1583-1584.

Wobec opisanych wyżej postaw małżonków doszło między nimi do rozpadu pożycia, w związku z czym J. W. (1) zajął osobny pokój na górze domu i zaczął przekazywać żonie środki na utrzymanie dzieci w postaci alimentów. Nadto na przełomie 2009 i 2010 roku wystąpił z powództwem o rozwód. Wyrokiem z dnia 9 lipca 2010 r. orzeczono go, jednakże na skutek apelacji obu stron wyrok ten został zmieniony przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku i powództwo oddalono. B. W. (1) w tym czasie zgłosiła się zaś po pomoc do Poradni Wychowawczej (...) Stowarzyszenia (...) w G..

dowody: zeznania świadków: J. W. (1) k. 25-26, 461v.-465, (...) - (...), częściowo wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v - 331, 832v - 836, 1583-1584, zaświadczenie z poradni k. 147 - 149, pismo do Szkoły Podstawowej nr (...) k. 164 - 165.

W reakcji na wprowadzane przez B. W. (1) zasady, jej dzieci z biegiem lat zaczęły coraz bardziej buntować się przeciwko matce, zwłaszcza wobec kwestionowania jej metod wychowawczych przez ojca dzieci. B. W. (1) nie mogła zaś znieść nieposłuszeństwa dzieci (za które uważała chociażby brak natychmiastowego wykonania jej poleceń, czy wykonywanie ich „z ociąganiem się”, przy jednoczesnym kwestionowaniu ich zasadności) i reagowała na nie wybuchami gniewu krzycząc na dzieci, wyzywając je słowami „bachory, gamonie, wariaty, nieuki”, szarpiąc i popychając. Alternatywnie B. W. (1) na brak natychmiastowej reakcji dzieci na jej komendy lub ich marudzenie reagowała wymierzaniem im kar polegających na odłączaniu wtyczki od telewizora, gdy te oglądały jakiś program lub film, albo chowaniu pilota – gdy miały zamiar coś oglądać, jak również odmawianiem wydania na śniadanie ulubionych płatków i chowaniem ich przed dziećmi w swojej sypialni. Jeśli mimo zakazu dzieci chciały wyjść z domu – chociażby do mieszkających po sąsiedzku dziadków – B. W. (1) chowała zaś ich buty i uniemożliwiała otwarcie drzwi. Jedną z takich sytuacji skutkowało wybiegnięciem najmłodszego syna (który po wybuchu matki chciał uciec do dziadków) z domu boso, pomimo mrozu.

Gdy starsze dzieci wkroczyły w wiek dojrzewania, z jeszcze większym zaangażowaniem zaczęły sprzeciwiać się matce, posuwając się nawet do znieważania jej słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, rzucania w nią przedmiotami i odpychania. B. W. (1) zaczęła wówczas coraz częściej uważać wobec dzieci siły szarpiąc je, ciągnąc za włosy, a także uderzając kablem od ładowarki po nogach, czy przytrzymując, gdy chciały uciec do dziadków.

Do jednej z takich awantur doszło między B. W. (1) i A. W. (1) w październiku 2010 roku. Wówczas to gdy A. W. (1), szarpiana przez matkę, zaczęła wzywać na pomoc znajdującego się na piętrze domu J. W. (1), na co B. W. (1) zaczęła zatykać jej usta ścierką. Gdy zaś J. W. (1) zbiegł ze swojego pokoju i w reakcji na zachowanie żony zadzwonił po Policję, ta próbowała przekonać córkę, by nie wspominała o jej zachowaniu, chcąc dodatkowo wręczyć jej za milczenie 50 zł.

B. W. (1) coraz mniej skutecznie radziła sobie również z synem D. W. (1), który zaczął kompletnie lekceważyć wprowadzone przez nią w domu zasady. Nie mając u dziecka podsłuchu w okresie od sierpnia do listopada 2012 roku B. W. (1) kilkakrotnie wezwała Policję i żądała, by wszczęto postępowanie przeciwko jej starszemu synowi. Dodatkowo zaczęła ona nagrywać telefonem swoje kłótnie z dziećmi, włączając przy tym urządzenie, gdy już sama zdołała się opanować, dzieci zaś nadal pozostawały wzburzone i krzyczały na nią. Groziła przy tym, że nagrania wykorzysta przeciwko dzieciom w sądzie.

W reakcji na powyższe dzieci B. W. (1) coraz więcej czasu spędzały w domu dziadków – rodziców J. W. (1). Tam odrabiały lekcje i jadły posiłki. Wreszcie, gdy z końcem 2012 roku ich kłótnie z matką przybierały coraz gwałtowniejszy przebieg – zdarzało się też, że spędzały u dziadków noc.

dowody: zeznania świadków: J. W. (1) k. 25-26, 461v.-465, (...) - (...), A. W. (1) k. 39 - 41, D. W. (1) k. 42 - 43, J. W. (2) k. 51v.-52, 543-545v., (...) - (...), H. W. k. 49v., 545v.-546v., M. W. k. 837 - 837v. (...) - (...), A. S. (1) k. 69 - 70, 740v - 743, 1686-1688, C. Z. k. 223-224, 746-746v., E. R. k. 16v.-17, 736v.-739v., M. L. k. 12v. - 13, 782 - 785, częściowo wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v - 331, 832v - 836, 1583-1584, zaświadczenie lekarskie k. 190, opinie szkolne k. 155 - 160, wykaz interwencji k. 171, opinia RODK k. 702 - 713, opinie psychologiczne k. 121, 122.

Dla dzieci dodatkowo uciążliwym było, iż B. W. (1) potrafiła długo monologować na temat ich ojca, otwarcie dzielić się z nimi swoimi podejrzeniami odnośnie posiadania przez niego kochanki, czy stwierdzając, że nigdy nie chciał mieć trzeciego dziecka i chciał aby B. W. (1) usunęła ciążę.

dowody: zeznania świadków: J. W. (1) k. 25-26, 461v.-465, (...) - (...), A. W. (1) k. 39 - 41, D. W. (1) k. 42 - 43, opinie psychologiczne k. 121, 122.

W czerwcu 2012r. A. W. (1) brała udział w pobiciu koleżanki. Sprawa zakończyła się udzieleniem jej upomnienia przez sąd rodzinny.

dowody: odpis postanowienia k. 215, zeznania świadka I. W. k. 830v - 832, 48v.

Kiedy relacje między B. W. (1) i jej dziećmi stawały się coraz bardziej napięte, małoletni nawiązali dobry kontakt ze swoim ojcem, który uświadomiwszy sobie do jakich wydarzeń dochodzi w domu, gdy sam przebywał w pracy, zaczął bardziej angażować się w ich życie. Wobec nieprzejednanej postawy oskarżonej, w szczególności w zakresie jej sprzeciwów wobec opuszczania przez dzieci domu i spotykania się ze znajomymi, małoletni z ojcem uzgadniali warunki wyjść, czy nawet nocowania u przyjaciół i wyjazdów z nimi. J. W. (1) podchodził przy tym do tych kwestii bardzo odpowiedzialnie, wymagając od dzieci aby dokładnie określały, gdzie będą i o której wrócą, a w przypadku ich nocowania poza domem – sprawdzał, telefonując do domu przyjaciół, czy wywiązują się z uzgodnionych warunków. J. W. (1) wyrażał przy tym kategoryczny sprzeciw dla próbowania przez swoje dzieci używek.

B. W. (1) często pomimo wcześniejszych obietnic, w ostatniej chwili, tuż przed wyjściem dzieci, starała się im to uniemożliwić traktując zakaz, jako kolejną karę za jakieś ich wcześniejsze przewinienie. Gdy zaś dzieci opuszczały w końcu dom bez nadzoru B. W. (1), śledziła je lub informowała o tym policję. B. W. (1) nie wyraziła także zgody na wyrobienie dzieciom paszportów w związku z planowanym przez J. W. (1) wyjazdem wakacyjnym - sprawa musiała zostać rozstrzygnięta przez sąd opiekuńczy.

dowody: zeznania świadków: J. W. (1) k. 25-26, 461v.-465, (...) - (...), A. W. (1) k. 39 - 41, D. W. (1) k. 42 - 43, M. L. k. 12v. - 13, 782 - 785, opinie psychologiczne k. 121, 122, częściowo wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v. - 331, 832v. - 836, (...) - (...).

Sytuacja rodziny W. od 2010 roku była monitorowana przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w P. w związku ze zgłoszeniem przez B. W. (1), że doświadcza przemocy ze strony męża. Podejmowane przez pracowników ośrodka działania nie przynosiły rezultatu, gdyż B. W. (1) nie zawsze współpracowała z pracownikami Ośrodka i pomimo wcześniejszych deklaracji nie dążyła w czasie spotkań do znalezienia sposobu na zażegnanie konfliktu z J. W. (1), lecz skupiała się wyłącznie na rozpamiętywaniu zachowań męża przez które czuła się urażona, jednocześnie nie przyjmując do wiadomości, iż sama również może ponosić winę rozpadu ich pożycia. Nie zgodziła się przy tym na oferowaną jej pomoc w postaci asystenta rodziny czy pomocy psychologicznej dla niej i dzieci, oświadczając, że pracownicy ośrodka są w zмовie z jej mężem i chcą jej zaszkodzić. Jednocześnie wielokrotnie zjawiała się Ośrodku Pomocy (...) żądając, aby jego pracownicy „coś zrobili”, a proszona o skonkretyzowanie swoich oczekiwań podnosiła, iż „już oni wiedzą co”.

dowody: zeznania świadka M. L. k. 12v. - 13, 782 - 785, G. D. k. 14v. - 15, 734v. - 735, E. R. k. 16v. - 17, 736v. - 739v., M. P. k. 22v. - 23, 735v. - 736v., wykaz interwencji k. 171.

W marcu 2012 r. J. W. (1) po raz drugi wystąpił z powództwem o rozwód bez orzekania o winie. Sprawa jest w toku.

dowody: zeznania świadka J. W. (1) k. 25-26, 461v.-465, (...) - (...), odpis pozwu k. 696 - 701.

W kwietniu 2012 roku B. W. (1) ponownie zgłosiła w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w P., że jest ofiarą przemocy. W odpowiedzi na powyższe wszczęta została procedura Niebieskiej Karty. B. W. (1) składała również skargi na negatywne zachowanie J. W. (1) i jego rzekomy alkoholizm w Miejskiej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w P., u komendanta komisariatu, w którym pracował J. W. (1), u Komendanta Wojewódzkiego Policji w G., a także wniosła o pozbawienie męża władzy rodzicielskiej nad dziećmi. Zgłosiła się po pomoc do Wojewódzkiego Ośrodka (...) w G., wskazując na problem przemocy w rodzinie oraz współzależnienia. W 2012 roku uczestniczyła też w spotkaniu psychoedukacyjnym dla rodziców z elementami „Szkoły dla rodziców” oraz w spotkaniu grupy wsparcia dla kobiet doświadczających przemocy. B. W. (1) kierowała również do prokuratury zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa znęcania się nad nią przez J. W. (1), jednakże postępowanie w tej sprawie zostało umorzone.

dowody: zeznania świadka J. W. (1) k. 25-26, 461v.-465, (...) - (...), wniosek do (...) k. 151, notatka urzędowa k. 153, oświadczenie k. 154, zaświadczenie MOPS k. 163, częściowo wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v. - 331, 832v. - 836, (...) - (...).

W związku z nasilającymi się agresywnymi zachowaniami B. W. (1), w dniu 16 października 2012 r. A. i D. W. (1) w towarzystwie ojca udali się do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, aby założyć Niebieską Kartę w związku z przemocą, jakiej doznają ze strony matki. Opisali w czasie tej wizyty na czym polega rzeczona znęcanie i zaznaczyli, że trwa od około 2008 roku, przy czym do znacznego pogorszenia się sytuacji w ich domu doszło od maja 2012 roku. Jednocześnie J. W. (1) za celowe uznał złożenia zawiadomienia o możliwości popełnienia przez żonę przestępstwa z art. 207 § 1 k.k.

dowody: Niebieska Karta k. 2 - 6, zawiadomienie k. 7, zeznania świadków: J. W. (1) k. 25-26, 461v.-465, (...) - (...), A. W. (1) k. 39 - 41, D. W. (1) k. 42 - 43, M. L. k. 12v. - 13, 782 - 785, opinie psychologiczne k. 121, 122

Zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie B. W. (1) nie przyznała się do zarzucanego jej czynu z art. 207 § 1 k.k. i złożyła obszernie wyjaśnienia. Z uwagi na wymóg zwięzłości uzasadnienia, przewidziany w art. 424 § 1 kpk, odstąpiono od cytowania wyjaśnień, odsyłając do niżej wskazanych kart akt.

vide: wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v. - 331, 832v. - 836, (...) - (...).

B. W. (1) ma wykształcenie średnie, jest z zawodu technikiem ogrodnikiem. Obecnie nie jest aktywna zawodowo. Nie była dotąd karana sądowianą. Stan jej zdrowia jest dobry, nie była leczona psychiatrycznie, neurologicznie, ani odwykowo. W toku postępowania została przebadana przez biegłych lekarzy psychiatrów oraz psychologa. Stwierdzili oni, iż względem oskarżonej zachodzą przesłanki z art. 31 § 2 k.k.

dowody: dane o karalności k. 1681; dane osobopoznawcze vide k. 56, 326 - 326v.; opinie sądowo psychiatryczne i psychologiczne k. 1188-1192, 1673v.; 851-857, 1673v. - 1674v.

Sąd zważył, co następuje:

Za podstawę dokonanych przez Sąd ustaleń posłużyły w głównej mierze zeznania samych pokrzywdzonych – J. W. (3), A. W. (1) i D. W. (1) – męża i dzieci oskarżonej.

Analizując zeznania słuchanych w sprawie małoletnich Sąd w pierwszej kolejności zauważył, iż zarówno A. W. (1), jak i D. W. (1) nie operowali ogólnikami, lecz opisywali zachowania oskarżonej w konkretnych sytuacjach, co zdecydowanie uwiarygadniało ich relację i przemawiało za uznaniem jej za rzetelną i szczerą. Jednocześnie oboje

odnosili się przy tym do emocji jakie wywoływało w nich zachowanie matki, te zaś, oceniane racjonalnie, jawiły się jako adekwatne. Pokrzywdzeni podawali w jakich sytuacjach ich matka traciła nad sobą kontrolę, nie ukrywając, że wiązało się to niejednokrotnie z brakiem wykonywania przez nich jej poleceń. Jednocześnie każde z nich zaznaczało, że odbierało reakcje matki jako nadmierne i tym samym krzywdzące. Istotnym było nadto, iż oboje wskazywali nie tylko na stosowanie względem nich przemocy fizycznej przez matkę, lecz również na nieustanne strofowanie ich w długich wywodach, w czasie których nie dawała dzieciom dochodzić do głosu, wypominając im niejednokrotnie przewinienia sprzed wielu tygodni oraz na „gadanie” o ich ojcu. Z relacji dzieci wynikało, iż powyższe było niemal równie dotkliwe, jak przemoc fizyczna, sprawiała bowiem, iż żyły one w ciągłym stresie nie wiedząc, czy dany monolog matki jest zaczątkiem kolejnej awantury, czy też nie. Dodatkowo Sąd posiłkując się wskazanymi opinii sądowno – psychologicznych dotyczących małoletnich uznał, iż oboje byli w pełni zdolni do samodzielnego wyartykułowania swoich spostrzeżeń i nie byli przy tym inspirowani przez osoby trzecie, w tym przez J. W. (1). Wypowiedzi obojga były w pełni logiczne i odpowiednie do ich wieku oraz stopnia rozwoju intelektualnego. Okoliczność, zaś iż oskarżona była osobą wybuchową, łatwo tracącą panowanie nad sobą potwierdzili zaś liczni świadkowie, w tym osoby obce dla storn postępowania – E. B. i A. S. (1), w konsekwencji Sąd w pełni dał wiarę depozycjom małoletnich pokrzywdzonych.

W sposób tożsamy oceniono zeznania J. W. (1). Zdaniem Sądu brak było obiektywnych podstaw aby przyjąć, iż pokrzywdzony zmierzał do nadmiernego obciążenia B. W. (1). Przeciwnie, z jego zeznań wynika, że starał się on jak najpełniej oddać panującą w inkryminowanym czasie w jego domu atmosferę, nie ukrywając, iż w czasie awantur z żoną sam również tracił nad sobą kontrolę. Opisał przy tym genezę rozpadu swojego małżeństwa, wprost wskazywał, że miał do żony pretensje w związku z tym, że nie podjęła pracy zarobkowej, co także było częstym przyczynkiem do kolejnych kłótni. Jednocześnie Sąd zauważył, iż twierdzenia pokrzywdzonego odnośnie przyjmowania przez oskarżoną nieprzejednanej postawy i jej barku krytycyzmy względem własnego postępowania znajdowały odzwierciedlenie w spostrzeżeniach poczynionych przez pracowników Ośrodka Pomocy (...), nie sposób zatem uznać ich za podniesione wbrew prawdzie, wyłącznie na potrzeby niniejszego postępowania. Sąd wykluczył również, aby złożenie przez J. W. (1) zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa było spowodowane chęcią uzyskania przez niego lepszej pozycji w toku postępowania rozwodowego. Ustalona przez Sąd sekwencja wydarzeń wskazuje na to, iż na przestrzeni pięciu objętych aktem oskarżenia lat, działania oskarżonej mogące świadczyć o znęcaniu się przez nią nad rodziną stopniowo przybierały na sile i częstotliwości. W międzyczasie niewątpliwie J. W. (1) liczył przy tym na poprawę sytuacji w swoim domu z uwagi na rozpoczęcie monitorowania jej przez pracowników Ośrodka Pomocy (...) (w 2010 roku). Ewidentnie zatem J. W. (1) podjął decyzję o skierowaniu zarzutów pod adresem żony wobec braku widoków na rozwiązanie problemów swojej rodziny w inny sposób i nadto jednocześnie z podjęciem decyzji o definitywnym zakończeniu związku z B. W. (1), nie zaś celem ułatwienia sobie tego.

Podstawą ustaleń stały się również zeznania J. i H. W. – teściów oskarżonej. Sąd weryfikując ich treść miał oczywiście na względzie fakt pozostawania przez świadków w bliskich relacjach z J. W. (1), stwierdził jednak, iż brak było podstaw aby uznać twierdzenia w/w za tendencyjne. Przesądził o tym fakt, że oboje skupiali się wyraźnie na zaobserwowanych przez siebie zdarzeniach, nie zaś własnych domysłach, ocenach czy przedstawieniu swoich opinii na temat oskarżonej. W ten sposób opisywali reakcję dzieci na zachowania B. W. (1), te bowiem niejednokrotnie uciekały do ich domu po kłótniach z matką. Świadkowie wskazali również na inicjowanie przez oskarżoną, w reakcji na nieposłuszeństwo dzieci, interwencji Policji, okoliczność ta znajdowała zaś potwierdzenie w innym uznanym za wiarygodny materiale dowodowym, także i ona nie budziła zatem zastrzeżeń Sądu.

Sąd w całości dał wiarę zeznaniom świadków będących pracownikami Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej - G. D., E. R., M. L. i M. P.. Zdaniem sądu kobiety były w swoich zeznaniach obiektywne, rzeczowo odnosząc się do postawy J. W. (1) i B. W. (1) wobec proponowanych przez nie rozwiązań istniejącego między małżonkami konfliktu. Nie należało przy tym zapominać, iż jako osoby obce dla stron postępowania nie miały one żadnego interesu w tym aby wbrew prawdzie sprzyjać którejkolwiek z nich. Tym samym za pozbawione podstaw uznano zarzuty oskarżonej, jakoby wskazani świadkowie pozostawali w „zmowie” z jej mężem. Okoliczność, iż G. D., E. R., M. L. i M. P. wielokrotnie, konsekwentnie i w sposób korelujący ze sobą przedstawiały liczne zastrzeżenia do zachowań oskarżonej, z którymi ta się nie zgadzała, nie mogło w żadnym razie samo przez się podważyć wiarygodności ich słów w tym zakresie.

Każda z kobiet podawała bowiem racjonalne uzasadnienie dla swoich twierdzeń. Wskazywały min., na roszczeniową postawę B. W. (1) oczekującej natychmiastowej reakcji ze strony pracowników społecznych i stwierdzając, „że już oni wiedzą jakiej”, jednocześnie odrzucającej większość z form pomocy poprzez odmowę skorzystania z pomocy asystenta rodziny, bierną postawę podczas spotkań zespołu interdyscyplinarnego. Sąd uznał zatem omawiane depozycje za miarodajne dowody w sprawie i dokonał ustaleń stanu faktycznego na ich podstawie uznając odmienne odczucia oskarżonej w przedmiocie przydatności tych dowodów za wynikające z jej subiektywnie umotywowanych przekonań.

Sąd nie znalazł podstaw do zakwestionowania wiarygodności zeznań E. B., choć, jak podnosiła oskarżona – jest to znajoma teściowej B. W. (1). W ocenie Sądu zeznaniom świadka nie sposób odmówić obiektywizmu, gdyż słuchana w sprawie kilkakrotnie E. B. kategorycznie zaznaczała, iż nie jest jej dokładnie wiadome co działo się w domu Państwa W. w inkryminowanym czasie i jako bezpośrednia sąsiadka oskarżonej odnosiła jedynie do sytuacji, jakie miały miejsce na terenie posesji oskarżonej z udziałem jej oraz jej dzieci, których była bezpośrednim świadkiem. Relacje E. B. w tym względzie były rzeczowe i w pełni uzasadniały jej stwierdzenie, iż B. W. (3) była osobą wybuchową i jednocześnie nie potrafiącą zapanować nad swoimi dziećmi, co nie stanowiło pozytywnego połączenia. Mając na względzie powyższe uwagi, Sąd dokonał ustaleń faktycznych również w oparciu o treść zeznań E. B..

Przechodząc do omówienia zeznań M. W. – brata J. W. (1) i tym samym szwagra oskarżonej – Sąd uznał, iż co do zasady polegały one na prawdzie. Świadek wskazywał w nich bowiem na okoliczność częstego przebywania małoletnich pokrzywdzonych, w szczególności pod koniec inkryminowanego okresu, w domu dziadków, gdzie miały przychodzić, po kłótniach z matką. Powyższe, jako spójne ze wskazanymi A. i D. W. (1), jak i H. i J. W. (4) nie budziło zastrzeżeń Sądu. Świadek wskazywał również, iż w domu oskarżonej często dochodziło do awantur między nią i innymi domownikami, co pozostaje poza sporem, jako przyznane przez obie strony postępowania. Świadek zauważył też, iż oskarżona była osobą wybuchową, nerwową, Sąd uznał zaś te stwierdzenie za obiektywne, jako korespondujące z zeznaniami E. B.. Nadto Sąd zauważył, iż świadek jednoznacznie wskazywał, co zaobserwował samodzielnie, a co do jakich okoliczności ma wiedzę wyłącznie na podstawie relacji swojego brata – zaznaczył w tym względzie min. iż sam nigdy sam nie zaobserwował zarzucanych oskarżonej zarzutem zachowań podejmowanych względem J. W. (1). Konkludując – słowom świadka w całości dano wiarę, uznając za wiarygodny dowód na przytoczone okoliczności.

Sąd dokonując ustaleń w sprawie bazował również na zeznaniach A. S. (2), która opisała zachowania oskarżonej z początku inkryminowanego okresu, kiedy to łączyły ją z B. W. (1) koleżeńskie relacje. Świadek podając w tym zakresie stwierdziła, że oskarżona była osobą łatwo denerwującą się i reagującą gwałtownie na nieposłuszeństwo dzieci – stwierdziła, iż wobec braku reakcji małoletnich na jej polecenie B. W. (1) zdarzało się stosować względem dzieci przemoc fizyczną – klapsy szarpanie. Jednocześnie świadek rzeczowo wskazała z jakich względów zakończyła znajomość z B. W. (1), opisując zachowania oskarżonej, które zniechęciły świadka do niej – roszczeniowość, nadpobudliwość, niezdolność do przyznawania się do błędów, brak krytycyzmu co do własnego zachowania, z jednoczesnym dopatrywaniem się błędów w zachowaniu innych. Analizując wskazania świadka Sąd zważył, iż pomimo zniechęcenia się przez nią do oskarżonej przed laty, jej relacje pozostały w pełni obiektywne. Świadek w sposób logiczny uargumentowała bowiem swoje twierdzenia, jednocześnie Sąd nie znalazł przy tym podstaw aby zakładać, by A. S. (1) miała interes w obciążaniu oskarżonej ponad miarę. Wprawdzie B. W. (1) sugerowała, iż zeznania świadka były powodowane jej zazdrością o dobrą sytuację materialną rodziny W. i to, jak dobrze w porównaniu ze świadkiem B. W. (1) radzi sobie z własnymi dziećmi, mając jednak na uwadze całokształt ujawnionych okoliczności trudno w najmniejszym choćby stopniu uznać prezentowaną przez oskarżoną koncepcję za wiarygodną.

W dalszej kolejności Sąd zważył, iż do zrekonstruowania stanu faktycznego jedynie w bardzo nieznacznym stopniu przyczyniły się zeznania Ł. K. i A. W. (2) – funkcjonariuszy Policji biorących udział w interwencjach w domu oskarżonej. Policjanci nie pamiętali bowiem ich przyczyn oraz przebiegu, w konsekwencji ich relacje potwierdzały wyłącznie sam fakt kilkakrotnych wizyt funkcjonariuszy w domu B. W. (1) w odpowiedzi na zgłoszenia domowników.

Analizując zeznania C. Z. Sąd stwierdził, iż w zasadzie potwierdzały one jedynie okoliczność sprawowania przez oskarżoną opieki nad młodszym synem oraz tego, że w domu B. W. (1) dochodziło do awantur między nią i córką,

które przybierały gwałtowny przebieg. Żadna z tych okoliczności nie była kwestionowana przez strony postępowania, Sąd nie znalazł więc podstaw by uznać twierdzenia świadka za niewiarygodne.

Zeznania pedagoga szkolnego – I. W. – Sąd ocenił, iż miały znaczenie dla sprawy wyłącznie w zakresie, w jakim świadek odniosła się do przyczyn wszczęcia i przebiegu postępowania przed sądem dla nieletnich, jakie zostało wszczęte wobec A. W. (1). W tym względzie świadek podkreślała, że zachowanie małoletniej wówczas pokrzywdzonej skutkujące wszczęciem rzeczonoego postępowania miało jednorazowy charakter – A. W. (1) ewidentnie wyciągnęła z niego wnioski i w późniejszym okresie nie sprawiała w szkole problemów wychowawczych. W sprzeczności ze słowami świadka nie stały inne uznane za wiarygodne dowody, Sąd dał im zatem wiarę. Jednocześnie należało zauważyć, iż świadek nie mogła wypowiadać się na temat relacji między oskarżoną a jej mężem i dziećmi, gdyż jak sama zaznaczyła „dzieci nie chciały w ogóle rozmawiać na temat sytuacji w domu, ani z nią, ani z psychologiem, ani z wychowawcą”.

Oceniając zeznania W. K. – matki oskarżonej, Sąd na wstępie zauważył, iż są one skrajnie tendencyjne, w sposób jaskrawy wynika z nich głęboka niechęć żywiona przez świadka pod adresem J. W. (1). W. K. słuchana w sprawie dwukrotnie każdorazowo przekonywała, iż zarzuty kierowane wobec jej córki są wynikiem niecnym zabiegów pokrzywdzonego buntującego dzieci oskarżonej przeciwko niej. Świadek szeroko rozwodziła się nad brakiem zainteresowania J. W. (1) dziećmi, podnosząc że nie brał żadnego udziału w ich wychowaniu i nie interesował się nimi, jednocześnie przekonywała przy tym, iż obdarowywał dzieci licznymi prezentami i zabierał je na wakacje, czym chciał dzieci „nastawić przeciwko matce”. Okoliczności te jawnie wykluczały się jednak, trudno zatem uznać argumentację świadka w tym względzie za racjonalne i logiczne. Podobnie Sąd ocenił twierdzenia świadka w przedmiocie motywów działania niej wnucząt. Świadek sugerowała bowiem, iż negatywne zachowanie A., D. i B. W. (4) były inspirowane przez J. W. (1) i wynikało wyłącznie z zachęcania dzieci do dokuczania matce przez niego oraz kupowania im napoi zawierających cukier. Oceniając powyższe w świetle elementarnych wskazań doświadczenia życiowego należało jednak stwierdzić, iż świadkowi w tym względzie nie sposób było dać wiary. W inkryminowanym czasie A. i D. W. (1) byli już bowiem nastolatkami, trudno zatem uznać, aby bezrefleksyjnie ulegali rzekomym namowom ojca odnośnie naprzykrzania się matce w zamian za porcję słodczy, czy napój gazowany, czy też aby nadmiernie kupowane im przez J. W. (1) napoje wysoko słodzone i energetyzujące wywoływały u dzieci „burze na mózgu”, przez którą źle zachowywałyby się względem matki, która zachowania te miała znosić ze stoickim spokojem. Z treści zeznań innych słuchanych w sprawie osób w szczególności A. S. (1) i E. B. wynikało raczej, iż oskarżona była osobą nie potrafiącą zapanować nad swoimi emocjami, wybuchową i jednocześnie mającą trudność z uzyskaniem posłuchu u swoich dzieci. Zdecydowanie bardziej racjonalnym wytłumaczeniem dla niepożądanych zachowań małoletnich względem matki, jest więc uznanie ich za reakcję na metody wychowawcze B. W. (1) i jej bark cierpliwości do dzieci, aniżeli wypełnianie poleceń ojca.

Podobnie oceniono zeznania W. W. (3) – siostry oskarżonej. Na wstępie uwagę Sądu zwrócił fakt, iż już zeznając w postępowaniu przygotowawczym świadek przedstawiała informacje zasłyszane od oskarżonej i stanowiącej wyłącznie jej podejrzenia – jako fakty. Dotyczyło to przykładowo stwierdzenia świadka, iż „jej szwagier ma na boku kochankę i buntuje dzieci przeciwko jej siostrze aby dostać rozwód i pozbyć się jej siostry z domu” (k. 103v.). Żadna ze wskazanych przez świadka w przytoczonym zdaniu okoliczności nie znajdowała potwierdzenia w innym uznanym za wiarygodny materiale dowodowym, a korelowały jedynie z domysłami B. W. (1). Jednocześnie świadek szeroko odnosiła się do sposobów w jaki jej szwagier miał buntować dzieci przeciwko ich matce i znęcać się nad B. W. (1), podczas gdy jak sama zeznała, siostrę w jej domu odwiedzają zaledwie 2-3 razy w miesiącu i w czasie tych wizyt praktycznie nie miała styczności z J. W. (1), (który witał się tylko, po czym zamykał „u siebie na górze”). Nie sposób zatem uznać, aby przedstawiane przez świadka informacje wynikały z jej spostrzeżeń, nie zaś z relacji oskarżonej. Sąd uznał nadto, iż nie miały znaczenia dla sprawy wskazania świadka, iż w 2013 lub 2014 roku oskarżony wyraził swoje niezadowolenie z wizyty w swoim domu matki oskarżonej oraz świadka. Pamiętać należy, iż na okres ten przypadało nasilenie się konfliktu między J. W. (1) i oskarżoną, nadto, pokrzywdzony z całą pewnością miał świadomość, iż krewne żony pozostają mu nieprzychylnie, jego postawę, choć niegrzeczną, należało zatem oceniać jako adekwatną do sytuacji. Wobec powyższego Sąd oceniał wypowiedzi W. W. (3) jako skrajnie nieobiektywne, świadek – nie bywając często w domu siostry i tym samym nie znając dokładnie sytuacji rodzinnej swojej siostry – opisywała bowiem oskarżonego z

niekrytą niechęcią, czy wręcz nienawiścią, jednocześnie przedstawiając B. W. (1) w samych superlatywach. Zeznania W. W. (3), jako pozbawione obiektywizmu, nakierowanie wyłącznie na ochronienie oskarżonej – siostry świadka – od odpowiedzialności karnej, bazującej na opiniach, uprzedzeniach i domysłach świadka, pominięto zatem, uznając je w całości za niewiarygodne.

W dalszej kolejności Sąd ocenił, iż dla sprawy znaczenia nie miały zeznania J. K. – dalszej sąsiadki państwa W.. Jak sama wskazała relacje panujące między oskarżoną i jej mężem miała okazje obserwować wyłącznie jednokrotnie przez około 30 min, na cztery lata przed złożeniem zeznań w sprawie. Trudno zatem uznać, aby jej relacja była miarodajna w zakresie wskazań odnośnie sposobu w jaki w warunkach domowych J. W. (1) traktował swoją żonę. Za niemiarodajne uznano także sugestie świadka, jakoby wyłącznie B. W. (1) była zaangażowana w opiekę nad dziećmi. Okoliczność, że świadek wielokrotnie widziała B. W. (1) w towarzystwie dzieci, w tym odwożącą najmłodszego syna do szkoły, nie mogła bowiem sama przez się przekreślać faktu aktywnej obecności ojca w życiu małoletnich. Co zaś tyczy się wskazań świadka odnośnie budzącego zastrzeżenia zachowania starszych dzieci oskarżonej, z zeznań J. K. wynikało, iż odnosiły się one do okresu w roku 2015, a zatem wykraczającego poza ten objęty zarzutem.

Pominięte jako nie mające znaczenia dla sprawy zostały zeznania J. S., T. J. i R. J. - świadkowie nie mieli bowiem wiedzy na temat okoliczności sprawy.

Dla sprawy znaczenia nie miały również zeznania W. L., D. W. (2), A. K. i D. O. – pedagogów i wychowawców dzieci oskarżonej – wskazywali oni bowiem wprost, iż nie jest im znana sytuacja rodzinna małoletnich, w takim stopniu, aby mogli ustosunkowywać się do stawianych oskarżonej zarzutów, lub te z – że z problemami w domu państwa W. zapoznali się dopiero z początkiem 2014 roku – gdy rodzina została objęta nadzorem kuratora.

Sąd pominę również zeznania Ł. R. – kuratora społecznego zajmującego się rodziną oskarżonej – rozpoczął on bowiem współpracę z państwem W. w kwietniu 2013 roku, a zatem w okresie nieobjętym zarzutem.

Sąd nie miał zastrzeżeń co do wiarygodności wydanych w sprawie opinii sądowo – psychologicznych dotyczących A. i D. W. (1). Wskazane opinie nie budzą w ocenie Sądu wątpliwości. Zostały one sporządzone przez biegłego w zakresie jego specjalności zawodowej, zgodnie ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia zawodowego, zaprezentowane zaś wnioski korespondują z całokształtem materiału dowodowego w zakresie, w jakim został on uznany za wiarygodny. Z tych względów, Sąd uznał je za miarodajne dowody na przytoczone okoliczności i dokonał ustaleń w powyższym zakresie również na ich podstawie.

Co zaś się tyczy opinii sądowo – psychologicznych (głównej oraz ustnej uzupełniającej) i opinii sądowo – psychiatrycznych (podobnie – głównej oraz ustnej uzupełniającej), w pierwszej kolejności podkreślenia wymaga, iż dowody te, podobnie jak wszystkie inne winny zostać ocenione z uwzględnieniem dyrektyw zawartych w art. 7 k.p.k. i odniesione do pozostałego materiału dowodowego. Mając na uwadze powyższe Sąd zauważył, że wszystkie opinie powstały po 2012 roku, tymczasem z informacji przedstawionych przez świadków, w tym w szczególności męża oskarżonej oraz A. S. (1) wynikało, że nie zawsze jej postawę cechowały zachowania opisane zarzutem, należało więc założyć, iż występujące u niej w dacie opiniowania, stwierdzone przez biegłych zaburzenia i dysfunkcje nasilały się z upływem lat, aby wreszcie osiągnąć stan opisany w opiniach.

Ma to szczególne znaczenie dla oceny przydatności opinii sądowo - psychologicznej z dnia 25 listopada 2015 roku. Biegła M. I. wskazała w niej bowiem, że jej obserwacje doprowadziły do konkluzji, iż działania podejmowane przez oskarżoną :nie były intencjonalne, ponieważ opierały się na przekonaniach wynikających z zaburzeń, a sama opiniowana nie jest świadoma swoich deficytów”. Sąd nie kwestionując rzetelności tej opinii i logiki zawartej w niej argumentacji zauważył jednak, że przytoczone spostrzeżenia były aktualne na listopad 2015 roku, niekoniecznie zaś na rok 2008, czy nawet 2013. Warto dodatkowo zauważyć, iż odnosząc się ponownie w dniu 07 grudnia 2017 roku do stanu psychicznego oskarżonej w inkryminowanym czasie M. I. stwierdziła, iż choć nie ma wątpliwości, że względem B. W. (1) występowały przesłanki z art. 31 k.k., było to ograniczenie zdolności rozpoznania znaczenia swojego czynu, nie zaś jej wyłączenie.

Ze spostrzeżeniami biegłej psycholog poczynionymi na rozprawie w pełni korespondowały wnioski opinii sądowo – psychiatrycznej, w której biegli wprost zaznaczyli, iż czynnikiem, jaki mógł wywołać pogorszenie stanu psychicznego oskarżonej, zaobserwowane przy badaniach, była tocząca się sprawa karna, czynnik ten wystąpił zatem już po inkryminowanym czasie. W konsekwencji, zdaniem biegłych psychiatrów zasadnym było przyjęcie, że przed narażeniem B. W. (1) na dodatkowy stres związany z postawieniem jej zarzutów, jej zdolność do rozpoznania znaczenia swojego postępowania była zdecydowanie lepsza, aniżeli po 2012 roku.

Sąd uwzględnił ponadto dowody z dokumentów ujawnione w trybie art. 394 § 1 k.p.k., art. 394 § 2 k.p.k., art. 393 § 1 i 2 k.p.k., w szczególności zaświadczenia lekarskie, informacje z poradni, szkół i innych instytucji, dokumentację niebieskiej karty, wykaz interwencji, kopie dokumentów rozwodowych i dane o karalności, albowiem strony nie kwestionowały ich rzetelności i autentyczności i nie budzą one wątpliwości Sądu.

Mając na uwadze przeprowadzoną wyżej analizę materiału dowodowego Sąd doszedł do przekonania, iż wyjaśnieniom oskarżonej można dać wiarę jedynie w nieznacznej części. Sąd stwierdził bowiem, że z całą pewnością nie mijają się z prawdą podnosząc, iż w jej domu na przestrzeni lat dochodziło do coraz częstszych i gwałtowniejszych w przebiegu awantur. Nie budziły również wątpliwości jej wskazania odnośnie doświadczenia przez nią pod koniec inkryminowanego okresu ze strony małoletnich pokrzywdzonych przemocy werbalnej. Powyższe potwierdzali, tak świadkowie, jak i pokrzywdzeni, okoliczności te były zatem bezsporne. Podobnie oceniono wskazania oskarżonej, iż wystąpiła ona o pomoc do MOPS – potwierdzają je zarówno dokumenty znajdujące się w aktach sprawy, jak i zeznania pracowników tej placówki. Kompletnie inną kwestią pozostaje natomiast ocena depozycji B. W. (1) odnośnie powodów zaistnienia powyższych okoliczności, jej wyjaśnienia w tym przedmiocie nie tylko kłóciły się z uznanym za wiarygodny materiałem dowodowym, lecz również elementarnymi zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Oskarżona konsekwentnie utrzymywała bowiem, iż gdy jej dzieci A. i D. były małe, nie miała żadnych problemów z ich wychowaniem, problemy te pojawiły się natomiast, gdy dzieci zaczęły być buntowane przeciwko niej przez męża, kiedy ten wniósł o rozwód. Tymczasem, jak wynika z zeznań A. S. (2), jeszcze kiedy wskazani małoletni pokrzywdzeni byli mali, oskarżona miała problem z utrzymaniem u dzieci dyscypliny i wybuchała w reakcji na ich nieposłuszeństwo – wskazania te niewątpliwie stoją zaś w sprzeczności z kreśloną przez B. W. (1) sielankową wizją jej życia rodzinnego do około 2009 – 2010 roku. Ponadto Sąd dostrzegł, że oskarżona wskazując jako wyłączną przyczynę złego zachowania dzieci nakłanianie ich do tego przez J. W. (1), kompletnie zignorowała fakt stopniowego wchodzenia przez nie w okres dojrzewania. Zignorowany został przez nią również fakt, iż dzieci były zestresowane nasilającym się konfliktem ich rodziców i perspektywą ich rozwodu, a także zupełnie bezrefleksyjnym wciąganiem ich przez matkę w ten konflikt poprzez informowanie dzieci o jej podejrzeniach wobec męża. Oceniając całokształt okoliczności sprawy obiektywnie należało zatem stwierdzić, iż istniał szereg bardziej prawdopodobnych powodów pojawienia się negatywnych zmian w zachowaniu A. i D. W. (1) (a wreszcie również i B. W. (2)) aniżeli zachęcania ze strony męża oskarżonej. W konsekwencji należało stwierdzić, że wskazania B. W. (1) w omawianym zakresie były skrajnie subiektywne i obliczone na polepszenie jej sytuacji procesowej, należało zatem odmówić im wiarygodności.

W dalszej kolejności Sąd zwrócił uwagę na brak konsekwencji w odnoszeniu się przez oskarżoną do kwestii stosowania przemocy względem małoletnich oraz odnośnie przeprowadzania z dziećmi rozmów na temat kochanki ich ojca. W toku postępowania przygotowawczego w odniesieniu do pierwszej z tych okoliczności oskarżona kategorycznie zaprzeczała aby kiedykolwiek uderzyła któreś ze swoich dzieci, w toku rozprawy mówiła już zaś o szarpaniu i popychaniu małoletnich, jakiego miała się dopuszczać „bronić się przed nimi”, jednocześnie oskarżona nie wskazała przed czym konkretnie chciała się bronić, podając jedynie, że przed ich „prowokacjami”. W odniesieniu do drugiej ze wskazanych kwestii – początkowo oskarżona twierdziła, że dzieci same zaczęły temat zdradzania przez J. W. (1) swojej żony, po tym gdy A. W. (1) znalazła w telefonie ojca zdjęcia obcej kobiety. B. W. (5) sugerowała, że w związku z powyższym musiała porozmawiać z dziećmi na ten temat i wyjaśnić im, że „tata ma inną panią”. Zeznając przed Sądem podała, że powiedziała o swoich podejrzeniach dzieciom, ponieważ „wiedziała, że i tak się dowiedzą”. Tym samym oskarżona zaprzeczyła pierwotnie forsowanej przez siebie wersji wydarzeń, z której wynikało, iż to małoletni byli inicjatorami tej rozmowy. Co istotne z zeznań małoletnich w tym zakresie wynikało przy tym, iż rzeczone wskazania B. W. (1) na temat rzekomej kochanki ich ojca nie miały na celu wyjaśnienia dzieciom sytuacji rodzinnej i przygotowania

ich do ewentualnego pojawienia się w ich życiu nowej partnerki ojca, lecz zdyskredytowania J. W. (1) w oczach dzieci. Sugestie oskarżonej, iż rozmawiała z dziećmi na ten temat dla ich dobra uznano zatem za poczynione wyłącznie na potrzeby tego postępowania jako przyjętej linii obrony.

Wobec zaprezentowanej powyżej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd doszedł do przekonania, iż w takim jego kształcie, należało przyjąć, iż B. W. (1) dopuściła się popełnienia zarzucanego jej oskarżeniem czynu. Jednocześnie mając na uwadze wskazania biegłych, zwłaszcza te poczynione w toku rozprawy w dniu 07 grudnia 2017 roku, Sąd za celowe uznał uzupełnienie kwalifikacji przypisanego jej czynu o art. 31 § 2 k.k.

Odpowiedzialności karnej za zarzucone oskarżonej przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. podlega ten, kto znęca się fizycznie lub psychicznie m. in. nad osobą najbliższą, do których z mocy art. 115 § 11 k.k. zaliczają się niewątpliwie dzieci oraz mąż sprawcy. Sąd mając na uwadze utrwaloną linię orzeczniczą zważył, iż o wypełnieniu ustawowego znamienia „znęcania się fizycznego lub psychicznego” może być mowa jedynie wobec sytuacji, w której sprawca zadaje cierpienie moralne, psychiczne w celu jej udręczenia, poniżenia lub dokuczenia albo wyrządzenia jej innej przykrości, bez względu na rodzaj pobudek, przy czym zachowanie jego powinno mieć charakter działania „dotkliwego” i „ponad miarę”, w przeciwnym razie – gdy swoją intensywnością nie wykroczy poza granice zwyczajnego naruszenia nietykalności fizycznej, znieważenia, poniżenia, czy innego naruszenia czci pokrzywdzonego, nie będzie stanowiło „znęcania” w rozumieniu art. 207§1 k.k. Jednocześnie należy zaznaczyć, że „znęcanie się” stanowi zachowanie intencjonalne, co wymaga umyślności w formie zamiaru bezpośredniego, a zatem i szczególnego nastawienia psychicznego sprawcy. Znamię czasownikowe „znęca się” przesądza o ograniczeniu strony podmiotowej umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego. Mieści się w nim bowiem chęć zadania cierpienia ofierze i dla jego realizacji samo godzenie się sprawcy na taki jego efekt nie wystarczy. Cechą podmiotową tego przestępstwa jest „umyślność wyrażająca się w chęci wyrządzenia krzywdy fizycznej lub moralnej, dokuczenia, poniżenia, obojętnie, z jakich pobudek” (por. wyrok SN z dnia 8 lutego 1982 r., II KR 5/82, OSNPG 1982, nr 8, poz. 114, wyrok SN z dnia 23 lutego 1995 r., II KRN 6/95, „Prokuratura i Prawo” 1995, nr 6, s. 5, także wyrok SN z 21 października 1999 r., V KKN 580/97, Orz. Prok. i Pr. 2000, nr 2). Każde zatem negatywne zachowanie oskarżonej wobec swoich dzieci i Jarosława W., w tym zarówno popychanie, szarpanie, jak i wywoływanie cierpień psychicznych, musiało zostać ocenione przez Sąd pod kątem wyczerpywania znamion pojęcia „znęcania się” w rozumieniu art. 207§1 kk. Ustawodawca nie zdefiniował powyższego pojęcia. Z uwagi na to doktryna prawa wypracowała zasady jego interpretacji podkreślając, że należy je rozumieć „w dużym stopniu obiektywnie, tzn. dla przyjęcia lub odrzucenia wystąpienia tego znamienia nie jest wystarczające samo odczucie pokrzywdzonego, a miarodajne jest jedynie hipotetyczne odczucie wzorcowego obywatela, czyli człowieka o właściwym stopniu socjalizacji i wrażliwego na krzywdę drugiej osoby. O przyjęciu znęcania się rozstrzygają więc społecznie akceptowane wartości wyrażające się w normach etycznych i kulturowych.” (komentarz do art. 207 kodeksu karnego [w:] A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Cwiakalski, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzynkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k., Zakamycze, 2006, wyd. II). Nadto w świetle art. 207 k.k. pojęcie „znęcania się” zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić lub może to uczynić w niewielkim stopniu (tak: wyrok SN z dnia 4 czerwca 1990 r. V KRN 96/90, OSP 1990 nr 4, poz. 78, j.w. wyrok Sądu Najwyższego z 11 lutego 2003 r., IV KKN 312/99 oraz wyrok SN z dnia 13 września 2005 roku, sygn. akt WA 24/05).

Sąd odnosząc powyższe rozważania do okoliczności niniejszej sprawy w pierwszej kolejności zważył, iż oskarżona jako osoba dorosła – matka - niewątpliwie zajmowała pozycję dominującą względem A., D. i B. W. (2). W ramach dyscyplinowania swoich dzieci B. W. (1), kiedy w żaden inny sposób nie mogła wymusić na nich posłuszeństwa, zaczynała na nie krzyczeć i awanturować się z nimi i wyzywając je przy tym, popychając, szarpiąc i bijąc, w tym przy użyciu kabla od ładowarki telefonu, wykręcając ręce i szarpiąc na włosy. Poza tym B. W. (1) zdenerwowana nieposłuszeństwem dzieci zachowywała się w stosunku do nich w sposób uciążliwy i złośliwy – gasiła światło, ograniczała jedzenie, nagrywała na dyktafonie, chowała ubrania lub buty celem uniemożliwienia wyjścia im z domu. Sąd jednocześnie wykluczył, aby B. W. (1) traktowała swoje zachowania wobec dzieci jedynie jako zwykłe metody wychowawcze. Mając bowiem na względzie wskazania biegłych psychiatrów i psychologa, w szczególności te poczynione na rozprawie w dniu 07 grudnia 2017 roku oraz uznany za wiarygodny materiał dowodowy, Sąd

wykluczył, aby B. W. (1) działała w ramach warunków z art. 31 § 1 k.k. Z zeznań A. W. (1) i J. W. (1) wynikało nadto, iż po tym, gdy oskarżona, po wcześniejszej szarpaninie z córką, usiłowała zagłuszyć jej krzyki wpychając jej ścierkę go ust, obawiając się przyjazdu funkcjonariuszy Policji, chciała skłonić córkę do milczenia oferując jej 50 zł. Musiała zatem wiedzieć, iż jej zachowanie było niewiastie. Nadto, jak wynika z zeznań A. S. (1) nie traktowała sposobów dyscyplinowania dzieci takich jak zwracanie im uwagi, czy wymierzanie kar w postaci przykładowo zakazu oglądania telewizji, na równi z szarpaniem dzieci, czy krzyżowaniem na nie. Te ostatnie B. W. (1) stosowała bowiem dopiero, gdy inne okazały się niewystarczające i nie osiągnęła swojego celu. Ewidentnie zatem oskarżona zdawała sobie sprawę, iż jedne z jej zachowań były bardziej dotkliwe od innych. Dodatkowo Sąd zważył, iż oskarżona występując przed różnymi organami, czy odwiedzając różnorakie instytucje była w stanie zachować się adekwatnie do sytuacji, zachowując nad sobą panowanie, należało zatem stwierdzić, iż była ona faktycznie zdolna do panowania nad sobą również w relacjach z dziećmi, na tej płaszczyźnie nie podjęła jednak starań, aby nie tracić cierpliwości. Sąd uznał nadto, że pozycję dominującą miała również względem męża, kompletnie ignorując go bowiem w czasie swoich tyrad, nieustannie prowokując i nie będąc skłonna do słuchania jego argumentów, utrzymywała go w stanie ciągłego napięcia w oczekiwaniu na kolejną awanturę, nad czym on sam nie mógł w żaden sposób zaoponować. Oceniając zatem obiektywnie działania podejmowane przez oskarżonego Sąd doszedł do przekonania, iż w żadnej mierze nie mogą się ono mieścić w ramach społecznie akceptowalnych wzorców zachowań i metod wychowawczych.

Mając nadto na uwadze treść wydanych w sprawie opinii sądowo psychiatrycznej i psychologicznej, sąd za celową uznał zmianę kwalifikacji prawnej zarzucanego oskarżonej czynu poprzez uwzględnienie w nim art. 31 § 2 k.k.

Wymierzając oskarżonej karę za przypisane jej przestępstwo, Sąd uwzględnił wszelkie okoliczności, jakie nakazuje brać pod uwagę przepis art. 53 § 1 k.k., zgodnie z którym Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Sąd wziął również pod uwagę zawartą w art. 58 § 1 k.k. zasadę prymatu kar nieizolacyjnych, zgodnie z którą sąd orzeka karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania tylko wtedy, gdy inna kara lub środek karny nie może spełnić celów kary, uwzględniając przy tym, że przestępstwo jakiego dopuściła się oskarżona jest zagrożone karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 8 lat. W związku z powyższym Sąd wymierzył B. W. (1) na mocy art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za ten czyn, na podstawie art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 37a k.k. w zw. z art. 34 § 1, §1a pkt 1, §1b i § 2 k.k. i art. 35 § 1 k.k. karę 4 (czterech) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne, w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym. Orzekając w tym zakresie Sąd zważył na społeczną szkodliwość czynu oskarżonej, która nie jest niska i przejawia się w popełnieniu przez nią przypisanego przestępstwa z zamiarem bezpośrednim - kierunkowym, w konsekwencji czego, jej zachowanie należy potraktować jako świadome i rażące lekceważenie obowiązujących przepisów prawa. Jednocześnie, z drugiej strony sąd zauważył, iż oskarżona czynu tego dopuściła się w warunkach art. 31 § 2 k.k., co również znalazło odzwierciedlenie w wymiarze wskazanej kary. Na niekorzyść oskarżonej przemawiał również fakt, iż oskarżona czynu z art. 207 § 1 k.k. dopuszczała się na przestrzeni kilku lat. Na korzyść poczytana została zaś oskarżonej jej uprzednia niekaralność. Tym samym w ocenie Sądu skazywanie B. W. (1) w okolicznościach przedmiotowej sprawy na karę pozbawienia wolności, nawet z warunkowym zawieszeniem wykonania, przekraczałoby stopień winy oraz społecznej szkodliwości jej czynu. Natomiast w przekonaniu Sądu kara ograniczenia wolności, jako realna dolegliwość, związana z koniecznością wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne, winna stanowić dla oskarżonej bodziec do refleksji nad właściwym, zgodnym z prawem sposobem postępowania w przyszłości. Posiada ona w ocenie Sądu również doniosły walor w zakresie prewencji ogólnospołecznej, kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając dodatkowo na uwadze wskazania i zalecenie biegłych badających w toku postępowania stan zdrowia psychicznego oskarżonej sąd za celowe uznał orzeczenie wobec niej, na podstawie 93a § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 93b § 1 k.k. w zw. z art. 93c pkt 2 k.k. środka zabezpieczającego w postaci obowiązku poddania się terapii. Mając bowiem na względzie treść zeznań pokrzywdzonych, sytuacja w ich rodzinie nie zmieniła się, oskarżona nadal jest

skonfliktowana z dziećmi i mężem, prowokuje awantury. Biegli psychiatrzy i psycholog wskazali, że stan zdrowia oskarżonej, jej zaburzenia pogłębiają się i jest zasadne poddanie jej terapii. Z uwagi zatem na powyższe oraz postawę samej oskarżonej, która neguje swoje problemy zdrowotne i jej obecną postawę wobec dzieci i męża, poddanie jej terapii jest zdaniem Sądu celowe i zasadne i jest to jedyny sposób, aby zapobiec jej podobnym zachowaniom w przyszłości.

Nadto Sąd na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 z późn. zm.) w zw. z art. 617 k.p.k. zwolnił oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych. Sąd przy rozstrzygnięciu tej kwestii miał na uwadze, że B. W. (1) praktycznie nie osiąga dochodów mając jednocześnie zobowiązanie do łożenia na rzecz utrzymania trójki dzieci należy zatem ocenić, iż poniesienie przez nią w/w kosztów będzie stanowiło nadmierne obciążenie.

Sędzia SR Adrianna Kłosowska